Magdalena Dydacka, O płaczącej Skoryni, kl. I adT, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jarosława Iwaszkiewicza w Twardogórze, Miejsce

Królewna Skorynia w chełstowskim zamku mieszkała,

Niestety od urodzenia cały czas płakała.

Nawet rzecz nieważna, nie wadząca każdemu

Była powodem do płaczu, niewiadomo czemu.

I tak płaczom Skoryni nie było końca,

Nie cieszyło ją nic, nawet blask słońca.

Ojciec zmartwiony, iż dorosłą córkę to zgubi,

Przecież żaden królewicz beksy nie poślubi.

Królewna pragnęła, by rzeki zdobiły Chełstów cudnie,

Smutna prawda taka, że były to przyschnięte studnie.

Nadzieja nastała, gdy wiedźma przybyła,

Lecz swym wyglądem każdego straszyła.

Długie paznokcie miała, wszystkie pokrzywione,

Stare szaty, nos krzywy i lico zniszczone.

Zamienić ją w rzekę, jakże piękny byłby to podarunek,

Jedyną przeszkodą był wiedźmiński warunek.

Musiała oddać ona pokrace swą młodość i urodę,

Lecz królewna bez wahania poszła na ugodę.

Historia ta jest piękna i prawdziwa,

A Dolinę Baryczy do dziś zdobi Skorynia urokliwa.